

# Ukraina w powieściach poetyckich i korespondencji Józefa Kotoniego

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2026.002>

**Streszczenie:** Józef Kotoni, postać dzisiaj niemalże zapomniana – zarówno przez badaczy jak i odbiorców literatury – należał do kręgu akolitów „szkoły ukraińskiej” polskiego romantyzmu. Związany ze środowiskiem J. I. Kraszewskiego, Aleksandra i Karola Grozów, Michała Grabowskiego i innych przedstawicieli polskiej szlachty zamieszkujących wschodnie pogranicze (ziemie litewsko-ruskie), w swoich opublikowanych w wileńskich i kijowskich almanachach powieściach poetyckich kreśli bardzo interesującą wizję powstań kozackich na Ukrainie. W artykule analizujemy m.in. fragmenty niedokończonych utworów *Dymitr Wiśniowiecki*, *Podróżny*, *Opowiadanie starca* i inne. Przyglądamy się również korespondencji z podróży Kotoniego po Ukrainie (zakończonej w Odessie), która ukazywała się w „Rusalcu”, piśmie redagowanym przez Aleksandra Grozę. Artykuł ma na celu przybliżenie zapomnianej sylwetki poety, a także poddanie jego utworów nowym interpretacjom i metodologiom stworzonym na potrzeby badania specyficznej kultury pogranicza. Z analizowanych tekstów wyłania się bowiem bardzo interesujący obraz Ukrainy, Kozaków oraz wzajemnych, polsko-ukraińskich relacji w XIX wieku.

**Słowa kluczowe:** szkoła ukraińska polskiego romantyzmu, Józef Kotoni, Aleksander Groza, poezja, muzyka

\* Dr, adiunkt w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Uniwersytetu Łódzkiego. Zajmuje się m.in. XIX-wiecznymi pisarzami *minorum gentium*, dawną Słowiańszczyzną w literaturze XIX w., szkołą ukraińską polskiego romantyzmu.

E-mail: [aleksandra.mikinka@filologia.uni.lodz.pl](mailto:aleksandra.mikinka@filologia.uni.lodz.pl) | ORCID: 0000-0002-6000-8157.

# Ukraine in Józef Kotoni's Poetic Novels and Correspondence

**Abstract:** Józef Kotoni, a figure now almost forgotten by both researchers and readers of literature, belonged to the circle of acolytes associated with the “Ukrainian school” of Polish Romanticism. Connected with the milieu of J. I. Kraszewski, Aleksander and Karol Groza, Michał Grabowski, and other representatives of the Polish nobility residing in the eastern borderlands (Lithuanian-Ruthenian territories), Kotoni offers a compelling vision of Cossack uprisings in Ukraine in his poetic novels, published in Vilnius and Kyiv almanacs. This article examines excerpts from his unfinished works, including *Dymitr Wiśniowiecki*, *Podróżny* (The traveler), *Opowiadanie starca* (The story of an old man), and others. Additionally, it explores correspondence from Kotoni's travels across Ukraine (culminating in Odessa), published in *Rusalka*, a journal edited by Aleksander Groza. The aim of the article is to shed light on this overlooked author and provide new interpretations of his works through methodologies tailored to the study of the unique borderland culture. The analyzed texts reveal a fascinating portrayal of Ukraine, the Cossacks, and the complex Polish-Ukrainian relations of the 19th century.

**Keywords:** Ukrainian school of Polish Romanticism, Józef Kotoni, Aleksander Groza, poetry, music

Józef Kotoni to jedna z zapomnianych postaci polskiej sceny literackiej i muzycznej, z twórczością której stykają się przede wszystkim badacze romantycznej „szkoły ukraińskiej” oraz historii i kultury wschodniego pogranicza. Kotoni nie współtworzył co prawda głównego zrębu owej „szkoły”, ale niewątpliwie należał do jej licznych akolitów, bowiem związany był ze środowiskiem literackim Józefa Ignacego Kraszewskiego, Aleksandra i Karola Grozów oraz Michała Grabowskiego (Węgrzyn 2025: 125–136). Publikował m. in. w almanachu Krzeczковского „Biruta” oraz w „Rusalkie” wydawanej w Wilnie w latach 1838–1842, ponadto komponował własne utwory muzyczne „rodem z Podola” (Sowiński 1874: 200). W polskim dyskursie literaturoznawczym jego nazwisko wspominane jest z rzadka, „po przecinku”, w ramach uzupełnienia badań nad prasą okresu międzypowstańowego bądź w odniesieniu do twórczości bardziej znanych i lepiej zapamiętanych poetów i pisarzy. Jego nazwisko nie pojawia się w *Polskim Słowniku Biograficznym* ani w „Nowym Korbutie”, *Słowniku literatury polskiej XIX wieku* czy opracowaniach zbiorowych poświęconych „szkole ukraińskiej”. Jego postać zwróciła jednak uwagę badaczy ukraińskich, m. in. Anatolija Wojnarowskiego (Wojnarows'kyj [&] Czerniak 2017: 216–219). Za życia Kotoniego również powstało niewiele artykułów biograficznych i wspomnieniowych mu poświęconych. Drobne wzmianki możemy odnaleźć zaledwie u Alberta Sowińskiego (1874: 200), Teodora Tomasza Jeża (1893: 42–46; właśc. Zygmunta Miłkowskiego), Aleksandra Grozy (1857: 61–63), Fryderyka Krauzego (1872: 125–134).

„Rusalka”, redagowana przez Aleksandra Grozę, skupiała głównie obywateli ziemskich zamieszkujących tereny Prawobrzeżnej Ukrainy, Wołynia, Podola i Zaporozża, z jednej

strony cechujących się konserwatywnymi poglądami i przekonaniami, z drugiej (zgodnie z postulatami romantyzmu) zafascynowanych folklorem i kulturą duchową ludu, z którym stykali się na co dzień (Rudziejewicz 1996: 437–443; Mikinka 2021: 39–51). Almanachy skonstruowany był tak, by zadośćuczynić wyznaczonym przez „prymasa krytyków”, Michała Grabowskiego, celom badawczym i literackim: publikowano utwory poetyckie, tłumaczono oryginalne pieśni i dumki, opisywano obrzędy i zwyczaje wiejskiego ludu, spisywano autentyczne podania i legendy gminne. Nie brakowało na łamach almanachu także relacji z wędrowek po ukraińskich miasteczkach i wsiach. Józef Kotoni, jak możemy dowiedzieć się z kijowskich szkiców kontraktowych, był przyjacielem Aleksandra Grozy i Michała Grabowskiego z czasów szkolnych, a później pozostał w ścisłym kręgu literatów związanych z autorem *Pana Starosty Kaniowskiego* (Groza 1857: 61–63).

W artykule staramy się przybliżyć jego sylwetkę na podstawie zachowanych źródeł, analizujemy fragmenty niedokończonych utworów: *Dymitr Wiśniowiecki*, fragmentów poematu *Początek powieści: Podróżny* oraz *Opowiadanie starca*, przyglądamy się również korespondencji z podróży po Ukrainie (zakończonych w Odessie), starając się odpowiedzieć na pytanie jaki obraz pogranicza polsko-ukraińskiego oraz wzajemnych, polsko-ukraińskich relacji wyłania się z materiału poddanego badawczemu oglądowi. Sięgamy przy tym do badań kulturowych, metodologii postkolonialnej oraz założeń nowego historyzmu.

Epoka romantyzmu odegrała kluczową rolę w kształtowaniu naszego spojrzenia na Ukrainę, stając się okresem narodzin wielkich mitów narodowych. Zainteresowanie tym regionem osiągnęło wówczas tak niezwykle rozmiary i przybierało tak oryginalne formy, że nazwano je – choć w sposób pejoratywny – „ukrainomanią”. Najbardziej charakterystycznym przejawem tych fascynacji w literaturze była ukraińska szkoła poetów. Jej twórcy, wywodzący się głównie z polskich rodów szlacheckich zamieszkujących Prawobrzeżną Ukrainę, stanowili unikalny przykład narodowo-kulturowego eklektyzmu. Choć ich językiem ojczystym była polszczyzna, a Rzeczpospolita stanowiła ich ojczyznę, to ukraińska historia, folklor, lokalne zwyczaje i charakterystyczna odmienność tego regionu w znacznym stopniu wpłynęły na ich poczucie tożsamości, tworząc niepowtarzalną mozaikę kultur obecnych na tych ziemiach (Makowski 2012: 9–22).

Dla tych twórców Ukraina stała się „małą ojczyzną”, której piękno geograficzne i bogactwo kulturowe chcieli uwiecznić i popularyzować. Dzięki temu zjawisko to zyskało wyjątkowy wymiar w polskiej literaturze, zwłaszcza w kontekście współczesnych szkół badawczych oraz obecnej sytuacji społeczno-politycznej między Polską a krajami Europy Wschodniej. Ukraińska szkoła w romantycznej poezji polskiej jest jednak zaledwie fragmentem szerszego obrazu. Ziemie litewsko-ruskie przez wieki inspirowały polskich pisarzy, a proces ten trwa do dziś. Już w XIX wieku romantyczna wizja Ukrainy była wytworem mitu, który kształtował się stopniowo, a romantyzm go usankcjonował i utrwalił w postaci swoistej matrycy literackiej. Ta matryca, zawierająca m.in. takie schematy jak utracona Arkadia, mała ojczyzna czy dualizm narodowy (*gente Ruthenus, natione Polonus*), była chętnie wykorzystywana przez kolejne pokolenia pisarzy (Mikinka 2023: 266–275).

Wszystkie te tendencje znalazły odzwierciedlenie w twórczości Józefa Kotoniego, z którego nielicznych utworów, jakie zachowały się w almanachach wydawanych na terenie zaboru rosyjskiego, wyłania się niezwykle interesujący obraz Ukrainy. Dodatkowym, mniej typowym dla biografii tamtego okresu elementem, jest fakt, iż ród Kotoni prawdopodobnie pochodził z Włoch (Krauze 1872: 132). Wiadomo, że bracia Jerzy i Konstanty Kotoni

za zasługi dla Rzeczypospolitej otrzymali szlachectwo na sejmie w 1676 roku (Niesiecki 1840: 329), a w 1695 roku towarzysz pancerny Stefan Kotoni został mianowany cześnikiem latyczowskim (Boniecki 1907: 388). Możliwe, że to on stał się założycielem podolskiej gałęzi rodu.

Józef Kotoni urodził się w 1804 roku na Podolu, w pobliżu miasta Bar. Jego ojciec był nauczycielem muzyki (Krauze 1872: 132). Rodzina najprawdopodobniej nie posiadała dużego majątku, który umożliwiłby wysłanie chłopca na studia, dlatego, jak pisze w swoich wspomnieniach Aleksander Groza, Józef zdobywał wykształcenie samodzielnie (Groza 1857: 61). Od dzieciństwa wykazywał talent muzyczny i szybko przewyższył ojca, opanowując grę na fortepianie w sposób wirtuozerski. Podobnie jak ojciec, zaczął udzielać lekcji muzyki dzieciom z zamożnych rodzin szlacheckich na Podolu, Wołyniu i Kijowszczyźnie, szybko zdobywając duży autorytet. Jednym z jego uczniów był Jakub Czechel, właściciel majątku Samczyki. W 1854 roku Czechel założył w swoim majątku szkołę muzyczną dla chłopców w wieku 10–17 lat, którzy uczyli się gry na instrumentach dętych i smyczkowych. Istniała tam także orkiestra pod kierownictwem skrzypka Brauna (Wojnarows'kyj [&] Czerniak 2017: 217–218).

Jedno z nielicznych źródeł biograficznych dotyczących samego Kotoniego pochodzi z „Biblioteki Warszawskiej”:

Blisko Zharu, w osadzie szlacheckiej, zamieszkał znajomy nieco z pism swoich i muzyki Józef Kotoni, nazwiska włoskiego; ojciec jego był tutejszy szlachcic [...]. Z natury zdolny, pracował nad rozwinięciem umysłu; kilka lat młodości spędził z Sewerynem Goszczyńskim, autorem *Zamku Kaniowskiego*. Gdy go poznałem był w pełnej sile życia, wyglądał z ukraińska, a obiecywał daleko zająć w muzyce i literaturze. Było to w 1837 roku [...] (Krauze 1872: 132).

Autorem tego szkicu wspomnieniowego był Fryderyk de Krauze herbu Sas – baron, właściciel podolskiego majątku Zharek, ojciec Marii z de Krauzów Koźmińskiej (Urbański 1929: 59). Publikował razem z Kotonim w „Rusalcie”, poznali się więc zapewne poprzez Aleksandra Grozę.

Portret podolskiego muzyka i poety uzupełnia z kolei wspomnienie autorstwa Miłkowskiego:

Powierzchnowość jego nie zdradzała pochodzenia cudzoziemskiego. Wyglądał na przeciętnego Ukraińca: wzrostu średniego, suchy, patrzył na świat okiem błękitnym, oblicze zdobił mu sumiasty wąs barwy płowej. [...] Uchodził za odludka. Z domownikami stykał się, o ile tego konieczność wymagała; gościom nie pokazywał się wcale, do grania w salonie na fortepianie namówić go za żadne skarby nie można było i, dla słuchania jego gry, należało czatować przy oficynach i skradać się pod okno pokoju [...] (Jeż 1893: 43–44).

Józef Kotoni, związany głównie z muzyką, został zachęcony do pisania poezji przez Aleksandra Grozę. Z punktu widzenia biografisty bardzo ciekawy jest fragment wspomnień Grozy zamieszczony w beletryzowanym pamiętniku (szkicu kontraktowym) *Mozaika kontraktowa*, z którego wszakże wylania się nieco inny portret Kotoniego niż u Miłkowskiego:

J. Kotoni był stworzony na wielkiego muzyka; mało ucząc się na fortepianie grał bardzo biegle, a co większa, posiadał w najwyższym stopniu twórcze zdolności, talent improwizatorski. Ileż to

wieczorów z łaski jego przemarzyłem najrozkoszniej! [...] Nie mówię o drobniejszych improwizacjach, które gromadami spod jego palców ulatywały, ale o wielkich, w których się cała jego dusza wylewała; w tych on był przedziwny – ja najpiękniejsze, najrozkoszniejsze mego życia chwile tu miałem. Słyszałem później wielkich artystów, ale żaden na mnie nie robił takiego wrażenia, jakie robił Józef cichego letniego wieczora, w nieoświeconym pokoju, wśród publiczności z trzech, a najwięcej z czterech osób złożonej (Groza 1857: 61–62).

Jeszcze przed debiutem prasowym Kotoni pokazywał swoje pierwsze utwory poetyckie znajomym – chwalony za samorodny talent, zdecydował się przesłać kilka tekstów do wileńskiego almanachu Józefa Krzeczковского, „Biruta”, gdzie opublikowano jego wiersze: *Pożegnanie* (Kotoni 1837a: 360–362) oraz *Znałeś tę, którą kochał* (Kotoni 1837b: 363). Rok później w almanachu „Rusalka” wydanym przez Grozę znalazły się kolejne jego utwory, w tym fragmenty poematu o pełnym tytule *Początek powieści: Podróżny* (Kotoni 1838c: 176).

Debiutanckie wiersze Kotoniego pozostają, niestety, przejawem twórczości epigońskiej lub balansującej gdzieś na styku epigoństwa i oryginalności. Sentymentalny, dość banalny i stereotypowy sztafaż wykorzystany w wierszach Kotoniego stara się nadrobić poprawnym warsztatem i umiejętnością operowania lecz to wciąż zbyt mało, by mógł przykuć uwagę dojrzałych literacko czytelników i przedstawicieli krytyki literackiej.

Z kolei fragment powieści poetyckiej *Początek powieści: Podróżny* to utwór, którego fabuła osadzona jest na Ukrainie. Rozległe opisy krajobrazów, dróg łączących maleńkie wioski i większe miasta, okraszone są regionalizmami, np. *hona* (staja), *budjaki* (osty). Wzorem Mickiewicza step porównany jest do oceanu, a w innym miejscu rozległy, okryty śniegiem jednostajny krajobraz porównuje się do „morza, [gdzie] tchnieniem lekkim powiewnym kołyszą się fale” (Kotoni 1838c: 176). Nie brak również w tym krótkim fragmencie opisu kurhanów oraz maleńkich wiejskich chat, które mija zagubiony w mroźny, zimowy dzień na stepie wędrowiec – Marszałek. Ustęp z powieści poetyckiej kończy się refleksją:

Nawet gminne czucie  
Ma talizman ukryty – w jego prostej nucie,  
Mimowolnie jęczącej, pamięć się przebija  
Zagubionej przeszłości...  
(Kotoni 1838b: 182)

Krytyka literacka przyjęła jego twórczość przychylnie. Józef Ignacy Kraszewski na łamach „Tygodnika Petersburskiego” uznał *Podróżnego* za jeden z najlepszych utworów w almanachu (Kraszewski 1838: 203; Wojnarows'kyj [&] Czerniak 2017: 217).

Kolejny fragment nosi tytuł *Opowiadanie starca*. Jest to, jak twierdzi autor w przypisie, autentyczna historia znanego mu osobiście ukraińskiego „staruszka” (Kotoni 1838b: 181), oczywiście poetycko przetworzona. Autor buduje w niej obraz drobnej szlachty przez filtr pamięci starca-gawędziarza, naocznego świadka wydarzeń. Mówi więc o znanych sobie wydarzeniach, które jednocześnie ocenia z własnej perspektywy, niekoniecznie zawsze sarmacko-apologetycznej – wspomina również naganne przywary szlachty. To krwawa opowieść o krzywdach, jakich mieszkańcy pogranicza doznali przez tatarskie najazdy. Dzięki bohaterstwu Kozaków, którzy bronili swych krewnych przed najeźdźcami, polscy szlachcice mogli „spać, tego pić i sejmy zrywać” (Kotoni 1838b: 182). W usta starca poeta wkłada

także sztandarowe hasła szkoły ukraińskiej, jak: „Bo coś niewymownego mają okolice, gdzie się człowiek urodził” (Kotoni 1838b: 190). Starzec opowiada swoje dzieje, przywołuje wiele ważnych dla Polski wydarzeń, które mają miejsce w tle (Targowica, Bar, konfederacja wileńska). Gatunkowo tekst można więc zaliczyć do gawędy szlacheckiej, ale już po romantycznym przewartościowaniu, które pozwalało na krytykę przywar i win stanowych. Kotoni stylizuje język opowiadacza na mowę żywą: pojawiają się liczne wtrącenia, powtórzenia, swoiste „poprawki”, niekiedy też narracja wygląda tak, jakby starzec zaczynał snuć jakiś wątek, po czym nagle zmieniał zdanie. Może więc nie tyle jest to stylizacja szlachecko-kresowa (z elementami regionalizmów), co próba literackiego oddania specyfiki mowy człowieka, którego wspomnienia spisał Kotoni? Niestety, fragment poematu urywa się nagle, bez jakiegokolwiek podsumowania (Węgrzyn 2016: 480–483).

Opublikowany w pierwszym tomie „Rusalki” wiersz *Do L. J.*, w spisie treści określony jako *Wiersz do L.*, nie jest co prawda związany z tematem obrazu Ukrainy, ale ponieważ stanowi lirykę osobistą, refleksyjną, zdecydowaliśmy się poświęcić mu choć kilka zdań.

*Do L. J.* rozpoczyna się pytaniem do kobiety – ukochanej? siostry? Podmiot liryczny zastanawia się, dlaczego niegdyś radosna i roześmiana, teraz błąka się melancholijna, milcząca i smutna. Jednocześnie prosi, by radość powróciła do jej serca wraz z bujną, rozkwitającą przyrodą. Sentymentalny, dość banalny i stereotypowy sztafaż wykorzystany w wierszu, Józef Kotoni stara się nadrobić poprawnym warsztatem i umiejętnością operowania słowem, lecz to wciąż zbyt mało, by wiersz mógł przykuć uwagę dojrzałych literacko czytelników i przedstawicieli krytyki literackiej.

Kolejny utwór autorstwa Kotoniego, opublikowany w drugim tomie „Rusalki”, to fragment poematu epickiego pt. *Dymitr Wiśniowiecki*. O tytułowym bohaterze, Dymitrze Wiśniowieckim herbu Korybut, zwanym Bajdą, staroście czerkaskim i hetmanie kozackim, słynnym awanturniku, pisali także inni przedstawiciele szkoły ukraińskiej (być może inspirowując się pieśnią ze zbioru Maksymowicza) m.in. Erazm Izopolski. W samej Ukrainie Bajda jest bohaterem ogromnej ilości pieśni, jedną z osób tworzących plejadę narodowych, kozackich legend. Jego śmierć w Stambule uznana została za męczeńską, a on sam za patriotę, wiernego wyznawcę prawosławia (miał wszak odmówić przejścia na islam), mężnego wojownika i zarazem obrońcę ojczyzny.

Pierwszy fragment poematu Kotoniego to historia „Carogrodu”, Konstantynopola – i jego krwawe dzieje poczynając od założenia miasta, poprzez podboje arabskie, aż do czasów tytułowego hetmana. Kotoni, mimo „ukraińskości” tematyki wybranej dla swojego utworu, stara się zarazem trzymać założeń gatunkowych i naśladować wielkie, epickie wzorce klasyków. Widać to w dbałości o język pełen patetycznych, górnolotnych zwrotów, a także o formę, w której autor zachowuje strukturę i kształt poematu. Obierając za temat dzieje Bajdy, celowo uwzniośla perypetie (zakończone męczeńską śmiercią) dzielnego kozaka, stawiając go w szeregu bohaterów Wielkiej Historii (i wielkiej literatury). Scena konania Wiśniowieckiego czerpie z tradycji frenezyjnych, czarnoromantycznych, jego męka oddana jest dosadnie, przesycona obrazami cierpienia cielesnego, bólu, cieknącej „krwi czarnej” (Kotoni 1839: 82). Jasno ukierunkowane współczucie czytelnika płynie również z faktu, że hetman kozacki przedstawiony został jako niewinna, młoda ofiara muzułmańskiej zawziętości Sulejmana, a obserwujący egzekucję tłum pogrążony jest w ekstatycznej radości płynącej z obserwacji cudzego cierpienia. Mieszkańcy Konstantynopola pozbawieni są współczucia, dzicy, okrutni:

Nie ma współczucia, nie bada sumienia,  
Pochwała katom, a z męczeństwa szydzi.  
Kłątwa ludowi, kłątwa! co bez drżenia  
Dla innej mowy, albo innej wiary,  
Płaczu nie słyszy, a zbrodni nie widzi.

(Kotoni 1839: 80)

Fraza o kłątwie powtarza się zresztą kilkakrotnie, przez co nabiera mocy, staje się swoistym refrenem, myślą przewodnią tego fragmentu. Po scenie śmierci Wiśniowieckiego następuje opis konania jego przyjaciela, Jana Piaseckiego herbu Zabawa, który także był tureckim więźniem. Pochodził z Podola, co Kotoni podkreśla w tekście, chwając męstwo i bohaterstwo „ziomka”, a więc szlachcica związanego z tym samym regionem, co wielu czytelników (i twórców) „Rusalki”.

W poemacie pojawia się więcej motywów czarnoromantycznych, budzących skojarzenia nie tylko z *Zamkiem kaniowskim* Goszczyńskiego, ale też np. z późniejszym *Lesławem* Zmorskiego: nocna scena cmentarna pełna mgieł, oblana blaskiem księżyca; pohukiwanie puszczyka; wreszcie, blakające się po śmierci widmo Wiśniowieckiego, którego zadaniem ma być przypominanie współczesnym mieszkańcom Ukrainy o jej dawnych bohaterach i patriotach.

Następny fragment poematu, kontynuujący dzieło Kotoniego, ukazuje się drukiem w trzecim tomie „Rusalki” – i w porównaniu do wcześniejszego, relacjonującego śmierć kozackiego bohatera, niestety przedstawia się gorzej. Długie, nie do końca umotywowane tematem poematu opisy historii Konstantynopola sąsiadują tu z ciągłymi wezwaniami do zamieszkującego miasto ludu, by odrzucił władzę Sulejmana i przegnał muzułmanów. To wszystko jednak było już w pierwszym fragmencie, a ten zdaje się rodzajem jakiegoś niezrozumiałego przedłużenia, wielokrotnego powtórzenia tych samych konceptów i myśli. Na koniec następuje ponowny, frenetyczny i dosadny opis śmierci Bajdy („czerwony strumień spod żebra wytrysnął”; Kotoni 1840: 105), tym razem prezentujący inną perspektywę: zawisły na haku więzień obserwowany jest z dołu przez modlącą się tłum.

Oprócz działalności literackiej Kotoni był również kompozytorem, a nawet, jak pisał Miłkowski, „jego utwory muzyczne znane były na Rusi w domu każdym” (Jeż 1936: 199). Stworzył wiele mazurków i polonezów. Michał Żukowski stawiał go w jednym rzędzie z wybitnymi polskimi twórcami tego gatunku, takimi jak Józef Elsner czy Tomasz Nidecki (Żukowski 1899: 3). Kotoni komponował również dumki i inne utwory o ukraińskiej tematyce. Jego utwory cieszyły się uznaniem także poza granicami Polski – niektóre zostały wysłane do Paryża, gdzie spotkały się z pozytywną oceną (Groza 1857: 62). W słowniku Alberta Sowińskiego pojawia się informacja, że Kotoni skomponował własną, autorską melodię do pieśni *Jeszcze Polska nie zginęła* (Sowiński 1874: 200).

W latach czterdziestych Kotoni przebywał w Odessie, gdzie udzielał lekcji muzyki. Groza pisał: „pojechał do Odessy jedynie dla uzbierania jakiego grosza, aby sobie na stare lata mógł kupić chatę. [...] Czego chciał, tego dopiął w przeciągu trzech lat” (Groza 1857: 63). Z tego okresu życia Kotoniego zachowała się jego korespondencja opublikowana w piątym tomie „Rusalki”. Stanowi ona relację z podróży po ziemiach ukraińskich, w której narrator skrupulatnie daje świadectwo przeżytych zdarzeń i własnych refleksji. Dostrzec tu można fascynację podobnymi utworami Kraszewskiego, chociaż w przypadku Kotoniego

opowieść o podróży pozbawiona jest takiej dawki humoru, pisana bardziej serio. Kotoni i Kraszewski reprezentują podobny model „pisarza-kronikarza” pogranicza. Są zainteresowani codziennością, życiem (także kulturalnym) na prowincji i szerzej – na Ukrainie, uprawiają również korespondencję z podróży. Listy Kotoniego z Ukrainy i Odessy mojejściami przypominają kraszewszczyznę: dokumentują drogi, miasteczka, ludzi, obyczaje, kontrast między centrum a peryferią. Kotoni jest jednak mniej ironiczny i mniej publicystyczny niż Kraszewski, bardziej melancholijny i introwertyczny. Niemniej jednak jest to tekst wartościowy, podobnie jak szkice kontraktowe Grozy – ze względu na swoją funkcję historyczną, informacyjną. Takie romantyczne relacje z podróży stanowiły wszakże podwaliny współczesnego dziennikarstwa (Burkot 1988: 295–296). Tekst Kotoniego pozwala uzupełnić informacje o Odessie pierwszej poł. XIX wieku, a ponadto zrozumieć, w jaki sposób podróżowali ówczesni – a odbywało się to zupełnie inaczej niż dzisiaj, niespiesznie, powoli, z licznymi postojami towarzyskimi lub przeznaczonymi po prostu na odpoczynek (Maliutina 2021: 25–28). Relacja Kotoniego uzmysławia również, jak biedne były ukraińskie ziemie, które przemierzał – i jak ubogi lud „małorossyjski”. Sunąc niespiesznie poprzez rozległe stepy, autor wspomina dawne dzieje Rzeczypospolitej, wielkie bitwy, które się tutaj odbywały, opowiada o koczowniczych tatarskich plemionach, które setki lat temu zamieszkiwały te równiny, handlując porwanymi ze słowiańskich siół niewolnikami. Sama Odessa wywiera na Kotonim dobre wrażenie. Chwali piękno budynków, teatr, urokliwą panoramę miasta, w którym odczuwa się już, w przeciwieństwie do nędznych chałup na stepach, większe bogactwo. Najbardziej jednak zapada mu w pamięć krajobraz nadmorski i parowe okręty wpływające do portu, które widzi pierwszy raz w życiu.

Towarzystwo odeskie Kotoni, jako człowiek pochodzący z głębi Ukrainy, w zasadzie z prowincji, widzi w duchu „targowiska próżności”. Z osobliwą mieszańką zachwyty i przygany opowiada o wystrojonych damach i dżentelmenach nieustannie kupujących nowe towary, lub zbierających się w mineralnym uzdrowisku w celach plotkarskich i po to, by ze sobą flirtować. Nowomodna obyczajowość budzi w Kotonim rodzaj zażenowania, poczucia, że nie do końca pasuje do tutejszego środowiska i atmosfery miasta, gdzie wszystko jest „nowe, eleganckie” (Kotoni 1842: 119). Relacja urywa się nagle, pozostawiając czytelnika z poczuciem, że być może list stanowił część większej całości bądź zapowiadał serię szkiców, które miały być wydrukowane w kolejnych numerach „Rusalki”.

Po powrocie z Odessy Kotoni znacznie podupadł na zdrowiu. Krauze pisał:

Gdym go zobaczył, zmieniony był do niepoznania, choroba go złamała; kilka lat przeżył w Odessie: klimat przymorski zmienny i tryb życia, jak sam mi mówił, pozbawiły go zdrowia. Posiwał, wychudł, brodę zapuścił długą; wrócił z Odessy z postanowieniem nigdy już nie mieszkać w większym mieście. Odessa jednak była mu korzystną pod względem materialnym, uzbierał tam ze swojej pracy sumkę, za którą kupił kawał ziemi z domem i sadem. Tu we własnym kącie osiadł, sprowadził fortepian, książki i dożywał wieku (Krauze 1872: 133).

Za zgromadzone pieniądze Kotoni kupił dom i „kilkadziesiąt morgów ziemi” we wsi Wołkowińce pod Barem (Groza 1857: 63). W ostatnich latach życia cieszył się dużym szacunkiem wśród lokalnej ludności. Założył szkołę, udzielał bezpłatnych lekcji muzyki oraz pomagał miejscowym w sprawach prawnych. Zmarł po 1857 roku, jednak dokładna data jego śmierci pozostaje nieznana. Losy jego archiwum również pozostają tajemnicą (Wojnarows'kyj [&] Czerniak 2017: 218).

Chopin pozostał i pozostanie w pamięci. O nim [Kotonim] zapomniano. Zajmował on miejsca mało i miejsce to było skromne – skromne dlatego, że się z talentem swym chował. Co się z nim stało? Gdzie jego kości spoczywają? Czy jaka po nim pozostała spuścizna? (Jeż 1893: 45–46).

Józef Kotoni z pewnością zasługuje na miejsce w gronie poetów *minorum gentium* „szkoły ukraińskiej” w polskiej literaturze. Jego twórczość poetycka i muzyczna powinna stać się przedmiotem dalszych badań literaturoznawczych, muzykologicznych i historycznych, a obecne w listach wspomnienia dotyczące Ukrainy wnoszą cenny wkład w budowanie obrazu XIX-wiecznych ziem litewsko-ruskich oraz wzajemnych stosunków polsko-ukraińskich. Choć Kotoni nie tworzył bezpośredniego trzonu szkoły ukraińskiej, niewątpliwie nie wyznaczał również jej programu, a raczej świadomie go kontynuował, czerpiąc z tematów i estetyki swoich poprzedników – to pozostaje uczestnikiem i współtwórcą kultury pogranicza, którego twórczość może stanowić jedno z ogniw literackiego oraz historycznego obrazu epoki, czasów, miejsca i ludzi. Mimo że chwilami jego dorobek zbliżał się do epigoństwa, Kotoniemu udawało się adaptować znane wzorce do własnego doświadczenia i lokalnego zakorzenienia. W tekstach Kotoniego Ukraina, choć bywa „okrwawiona” burzliwą przeszłością, jest jednak miejscem znanym, oswojonym, rodzinnym. Staje się zarówno „małą ojczyzną”, jak i terenem społecznych konfliktów między stanami czy politycznymi sympatiami (konserwatyści kontra postępowcy, apologetci szlachty kontra ci, którzy świadomie krytykują jej przywary). Kotoni nie mitologizuje więc ani Kozaków, ani stanu szlacheckiego, ale w każdej z tych grup szuka zarówno pozytywnych, jak i negatywnych cech, z jakich je rozlicza. Jego piśmarstwo, podobnie jak korespondencja z podróży, stanowi cenne świadectwo formowania się kresowej świadomości kulturowej w okresie międzypowstaniowym.

## Bibliografia

- Boniecki, Adam 1907. *Herbarz polski: wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*. T. 11. Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Burkot, Stanisław 1988. *Polskie podrózpisarstwo romantyczne*. Wydawnictwo PWN: Warszawa.
- Groza, Aleksander Karol 1857. *Mozaika kontraktowa: Pamiętnik z roku 1851*. Wilno: Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego.
- Jeż, Teodor Tomasz [właśc. Zygmunt Miłkowski] 1893. *Ze wspomnień odeskich*. Warszawa: Skł. gł. Obuchowski.
- 1936. *Od kolebki przez życie: Wspomnienia*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Kotoni, Józef 1837a. „Pożeganie”. *Biruta* 1: 360–362.
- 1837b. „Znałeś tę, którą kochał”. *Biruta* 1: 363.
- 1838a. „Do L. J.”. *Rusalka* 1: 67–69.
- 1838b. „Opowiadanie starca (z tejsze powieści)”. *Rusalka* 1: 180–195.
- 1838c. „Początek powieści: Podróżny”. *Rusalka* 1: 165–179.
- 1839. „Kilka wyjątków z poematu: Dymitr Wiśniowiecki”. *Rusalka* 2: 72–90.
- 1840. „Wyjątek z poematu: Dymitr Wiśniowiecki”. *Rusalka* 3: 98–106.
- 1842. „List J. K., opisujący podróż do Odessy i pobyt jego w tem mieście”. *Rusalka* 5: 109–121.
- Kraszewski, Józef Ignacy 1839. „Krytyka”. *Tygodnik Petersburski* 36: 201–203.
- Krauze, Fryderyk 1872. „Okolica nad Zharem i Rowem”. *Biblioteka Warszawska: Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi* 2: 125–134.

- Makowski, Stanisław 2012. „Szkoła ukraińska w romantyzmie polskim”. W: Stanisław Makowski [ & ] Urszula Makowska [ & ] Małgorzata Nesteruk (red.). *Szkoła ukraińska w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Maliutina, Natalia 2021. „Polski ślad w kulturze Odessy”. W: Jarosław Ławski [ & ] Natalia Maliutina [ & ] Robert Szymula (red.). *Polacy w Odessie. Studia interdyscyplinarne*. Białystok: Wydawnictwo Prymat.
- Mikinka, Aleksandra 2021. „Ukraina i stosunki polsko-ukraińskie w twórczości Aleksandra Grozy (1807–1875) na przykładzie *Starosty kaniowskiego*”. *Acta Polono-Ruthenica* 26/2: 39–51.
- 2023. „Ukraina polskiego romantyka – twórczość Aleksandra Grozy”. *Konteksty Kultury* 3: 256–275.
- Niesiecki, Kasper 1840. *Herbarz polski*. Lipsk: Wydał N. Bobrowicz.
- Rudziejewicz, Irena 1996. „Problematyka słowiańska na łamach pisma »Rusalka« (1838–1842)”. *Acta Polono-Ruthenica* 1: 437–443.
- Sowiński, Albert 1874. *Słownik muzyków polskich dawnych i nowoczesnych*. Paryż: Nakładem autora.
- Urbański, Antoni 1929. *Pro memoria. 4ta seria rozgromionych dworów kresowych*. Warszawa: Nakładem autora.
- Waśko, Andrzej 1995. *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831–1863*. Kraków: Wydawnictwo Arcana.
- Węgrzyn, Iwona 2016. „Romantyczna gawęda szlachecka”. W: Józef Bachórz (i in.) (red.). *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918: pojęcia, terminy, zjawiska, przekroje*. T. 1. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN; Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- 2025. „»Szkoła ukraińska« jako projekt krytyczno-literacki i tożsamościowa strategia środowiska konserwatywnych pisarzy kręgu »Tygodnika Petersburskiego«”. *Pamiętnik Literacki* 3: 125–136.
- Wojnarows'kyj, Anatolij [ & ] Vasyl Czerniak 2017. „Juzef Kotoni: zabutyj podils'kyj poet ta kompozytor”. W: Jurij Zińko (red.) *Ukrajina-Polszcza: historyczne sąsiedztwo. Materiały międzynarodowej naukowej konferencji 19–20 kwietnia 2017 r. Winnyc'a: »TOW Niłan-ŁTD*”.
- Żukowski, Mieczysław 1899. *O polonezie*. Lwów: Drukiem Zygmunta Golloba.

